№ 56. Warszawa, Piątek 13 (25) Sierpnia 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:

Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie kop. 35.

Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

GAZETA TEATRALNA

WARUNKI PRENUMERATY.

na Prowincji:

Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy kop. 5.

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15) w Pałacu, Hr. St. Potockiego.

Dziś św. Ludwika Króla Fran.
Jutro św. Zefiryna Pap. i Róży P.

× Dawniej rycerze błędni kruszyli kopje na cześć niewieścią, w której obronie stawali—dziś zmieniły się czasy, a nawet często odwrotny stosunek zachodzi. Tak przynajmniej dowodzi Dumas (syn), który z galanterją występuje zawsze w szrankach powieści, komedji lub dramatu, w obronie kobiet upadłych.—Mieliśmy tego dowód wczoraj także, w trzyaktowym utworze tego autora, p. t. „Żona Klaudjusza", przedstawionym na deskach teatralnych w Alkazarze.

Żona Klaudjusza należy do tych kobiet, które, jak wczoraj wyraził się p. Cantagnac, nie mogą uczuć miłości czystej, lecz każdego kochanka uważają za mężczyznę tylko... Cezaryna (panna Solska) żona Klaudjusza Rupera (p. Grabiński), jest właśnie z rzędu tych istot. Zdradza męża, zawiązuje intrygi i stosuneczki miłosne, sprzedaje się... a pomimo tego wszystkiego, Dumas usiłuje ją ratować naciąganemi sytuacjami.

Klaudjusz wie o tem wszystkiem, pogardza tą kobietą, lecz daje jej przytułek u siebie, aby nie brukała po świecie jego nazwiska — tak przynajmniej powiada — a w rzeczywistości, patrzy przez szpary, jak jego czuła małżonka podróżuje z kochankami. Klaudjusz ma syna przybranego, sierotę, który zdradza jego zaufanie, oddając w ręce niegodnej tej kobiety, tajemnicę wynalazku swego dobroczyńcy i swe serce młodzieńcze; a chociaż Klaudjusz wszystko wykrywa, pomimo to po zabiciu żony, podaje rękę jej kochankowi.

Nienaturalność charakterów jest w tej sztuce rażąca, a niemniej rażącemi są błędy psychiczne, w rysowaniu główniejszych figur występujących w tej sztuce. Słowem, „Żona Klaudjusza" w porównaniu z którą „Dama Kameljowa" jest jeszcze uosobioną cnotą, należy do płodów chybionych i niemających racji bytu na scenie.

Akcji w niej mało, monologów mnóstwo—djalogi nudne nie mogły też wywołać żadnego efektu i publiczność wyszła z widowiska rozczarowana zupełnie.

Gra artystów była bardzo staranna, zwłaszcza pp. Grabińskiego i Stępowskiego—panna Solska wywiązała ze swej roli dość szczęśliwie.

Radzilibyśmy p. Grabińskiemu, nie powtarzać już przedstawienia tej sztuki.

—

× „Nowoje Wremia" donosi, że w sferach administracyjnych, podniesiono projekt ograniczenia lichwiarstwa pożyczających na zastaw, przez wydanie odpowiednich ku temu przepisów. Między innemi zaprojektowano, aby pod surową odpowiedzialnością, zabroniono trudnienia się udzielaniem pożyczek, bez poprzedniego pozyskania na to zezwolenia miejscowej władzy. Zastawnicy byliby obowiązani prowadzić księgi rachunkowe, wydawać kwity na zastawione przedmioty, których niewolno byłoby im nabywać ani sprzedawać. Cały ten przemysł, pozostawałby pod nadzorem i kontrolą władzy miejskiej, mogącej kasy pożyczkowe zastawników, czasowo lub na zawsze zamykać.

—

× Czy chcesz czytelniku usłyszeć legendę o Ryszardzie Wagnerze—legendę zrodzoną z tamtej strony Renu, którą tu przytaczamy?

Oto pewnego dnia, Ojciec Przedwieczny przypomniał sobie, że ma wymierzyć na ziemi sprawiedliwość.

Skinął więc na jednego z członków milicji niebieskiej, i tuż zaraz zleciał z rozpostartemi skrzydły archanioł Gabryel.

— Archaniele Gabryelu — rzekł Pan Wszechświata, wyruszaj zaraz na ziemię, i sprowadź mi tu śmiertelnika, nazwiskiem Ryszarda Wagnera—tego samego Wagnera który jest zagorzałym, zapalonym kompozytorem muzycznym.

W mgnieniu oka archanioł Gabryel zstąpił na ziemię Bawarską, a w chwilę potem, przywiódł Wagnera do stóp djamentowego tronu, na którym zasiadł mistrz muzyki—Władca wszechświata.

Ryszardzie Wagnerze, rzekł wówczas Przedwieczny—głosem tak silnym, że wstrzęsła się ziemia w swych posadach,—człowieku którego urobiłem z gliny, jesteś niewdzięcznikiem. Dałem ci kobietę z głosem czarującym, słowiczym—rozlałem harmonję w ruchach ciał niebieskich—melodję w oscylacjach morza—muzykę w pieśni wiatru przeciągającego przez trzcinę i drzewa. Ożywiałem bożkiem tchnieniem lutnię Orfeusza, króla Dawida, Cimarosa, Rossiniego, Meyerbeera i Halevy'ego—nie umieli z niego skorzystać.—A ty szaleńcze—cóżeś uczynił z talentem jakim cię obdarzyłem?—Ryszardzie Wagnerze wracaj do Europy i stwórz na karę rodu ludzkiego, nową operę. Za chwilę potem, Ryszard Wagner wrócił do Bawarji i... napisał operę *Niebelungi* dla teatru w Bayreuth.

—

× Od 21 b. m. rozpoczyna się u nas polowanie na kuropatwy, a od 15 Września na zające.

—

× Przed kilku dniami w okolicach Bodzentyna, zgorzało parę mórg lasu.

—

× *Panie Redaktorze!* Dwukrotnie już zamieściłeś pan w „Antrakcie" uwagi nad kursującemi po warszawie omnibusami. W pierwszym z tych artykułów, powiedziano było że właściciel omibusów, kursujących z Placu Krasińskiego do Trzech Krzyży, zbyt po-

Feljeton Antraktu.

Poezja i malarstwo — pierwsza dawniej drugie zaś obecnie, zakwitły u nas bujnie—w jednej i w drugiem posiadamy mistrzów prawdziwych, uznanych przez cały świat ucywilizowany. Wprawdzie i muzyka, od lat dwudziestu, właściwie zaś od pojawienia się Moniuszki, wyrobiła sobie u nas pewne poważne już stanowisko—lecz dotąd, pomimo niezaprzeczonego rozwoju tej Muzy, nie możemy rywalizować za skarbami, jakie zagranica szczególniej zaś Włosi, Niemcy i Francuzi,—zebrali u siebie, od dawnego już czasu i dotąd jeszcze wciąż zbierają skrzętnie.

Dla tego to może, każdy krok stanowczy, każdy fakt ważniejszy spełniony na tej drodze, zwraca szczególniejszą uwagę ogółu i notowany jest pilnie przez prassę publiczną.

Prawdę mówiąc, ze wszystkich rozmaitego rodzaju i formy kompozycyj muzycznych, najbardziej i najżywiej, zajmuje wszystkich opera. Oratorja i symfonje, jakkolwiek wyższe od niej sferą myśli i polotem ducha, jakkolwiek stanowią w dziejach muzyki, najważniejsze może fakta i zdobycze, gdy zwłaszcza kreacje te, poważne formą, napełnia duch mistrzów znakomitych, jak Bethovena, Mozarta, Heydna, Mendelsohna i t. p., nigdy wszakże nie zdobywają sobie takiej aż popularności i tak szerokiego rozgłosu jak opery przeznaczone na scenę, nie zawsze nawet przez mistrzów komponowane. Nie stanowi to wprawdzie ich bezwzględnej wyższości bo ta przedewszystkiem, wielkim utworom głębszej muzyki z prawa należy—lecz czyni je najpraktyczniejszym środkiem do rozpowszechnienia muzyki w szerokich kołach społecznych, nawet pomiędzy najniższemi warstwami.

Z tego to pewnie powodu i u nas, jak wszędzie zresztą, każde ukazanie się nowego kompozytora operowego, wznieca najżywsze zajęcie, zwłaszcza też przy pierwszem jego wystąpieniu w arenie publicznej. Prawda i to, że ten pierwszej debiut rozstrzyga, nieodwołalnie prawie, o całej jego przyszłości, bo pierwsze dobre czy złe wrażenie, szczególniej zaś to ostatnie, z trudnością zatrzeć się daje.

U nas, po Moniuszce, tak jak i przed nim, istnieje, wciąż dotąd — próżnia ogromna! Wprawdzie, dawniej Kurpiński, Nidecki, Dobrzyński i... czyż mamy wymieniać innych, drobniejszych kompozytorów?; później zaś A. Münchheimer, L. Grossmann, O. Kolberg, i G. Rożniecki, probowali sił swoich na tej drodze, z mniejszem lub większem szczęściem — lecz tak pierwsi jak drudzy, nie mogą stać w jednym rzędzie z genjalnym autorem „Strasznego Dworu", „Halki" i tylu innych dzieł znakomitych, w których oryginalność stylu, wzniosłość myśli a nadewszystko, żywioł samoistny i czysto rodzinny, stanowią jemu tylko właściwe przymioty.

Wiemy to dobrze iż genjalni twórcy, w jakim bądź rodzaju sztuki, pojawiają się rzadko i nieraz wieki całe czekać na nich potrze-

chopny do nakładania kar pieniężnych na swoich konduktorów i stangretów, za niewłaściwe obchodzenie się z pasażerami i palenie papierosów, nie rozciąga zgoła żadnej kontroli nad utrzymywaniem koni swoich, gdyż te „szkapy“ wychudłe i pokaleczone, zaledwie chodzić mogą; w drugim artykule znowu, tkwi zarzut, iż konie obsługujące te omnibusy wleką się jak żółwie i że nawet w niedzielę, owsa gołego nie dostają pewnie.

Wiadomości te i zarzuty, pochodziły bezsprzecznie, z podejrzanego źródła konkurentów, p. Okonia którzy zapewne wprowadzili w błąd Redakcję Antraktu lub którego z jej reporterów, a przypuszczenie to staje się tem prawdopodobniejszem iż jednocześnie z zarzutami wymierzonemi przeciwko obnibusom jego, wspomniano, pobieżnie wprawdzie lecz pochwalnie, o przedsiębiercy wysyłającym omnibusy z Placu Zamkowego do Alei.

Co do mnie, nie mam wprawdzie za złe Redakcjom pism publicznych, iż wytykają zdrożności lub wady w przedsiebierstwach przeznaczonych na usług i publiczne lecz zarazem mam prawo spodziewać się że każda z takich Redakcji—a więc i redakcja Antraktu, zostawi obwinionemu swobodę wytłumaczenia się i odparcia stawionych zarzutów.

Otóż, co do szyderskiego obwinienia że p. Okoń zbyt pochopnie nakłada kary pieniężne na konduktorów i stangretów, za popełnione przez nich wykroczenia w służbie, zdaje mi się że dość będzie powiedzieć iż czyni to jedynie przez poszanowanie dla publiczności i przez chęć ochronienia pasażerów od niegrzeczności i nieprzyjemności wszelkich, tem bardziej iż sumki otrzymane z owych kar, przedsiebierca ten, na korzyść publicznych instytucji przeznacza. Każdy wie zresztą, iż tylko podobnego rodzaju kary, są praktyczne i skuteczne zarazem.

Co do drugiego, cięższego nierównie zarzutu iż p. Okoń głodzi swoje konie i nie kontroluje nadzoru urządzonego nad niemi —powiem najpierw, że trudno pojąć i przypuścić ażeby jakikolwiek właściciel koni, za które zapłacił i które są jego kapitałem, przynoszącym dochód—mógłby być tak szalonym i tak wrogim samemu sobie człowiekiem, ażeby kapitał ten zagłodzić czyli zniszczyć usiłował—powtóre zaś, dodam już to tylko iż każdy ktokolwiek zechce przekonać się iż p. Okoń wyżnacza na konia dziennie po 6 garncy owsa, 10 funtów siana i 5 funtów słomy na podściołkę, może w każdym dniu, w każdej godzinie i chwili, najniespodziewaniej zejść do jego stajen i przekonać się o tem naocznie. Zdaje mi się że lepszego i prostszego sposobu sprawdzenia, czy zarzuty czynione pod tym względem są słuszne lub oszczercze, wynaleźć nie można.

z szacunkiem, *A. M....*

Uznając słuszność domagania się pana A. W. o swobodę obrony przeciw uczynionym p. Okoniowi zarzutom, zamieszczamy powyższy jego artykuł, bez żadnych z naszej strony komentarzy. W interesie publiczności spory i kwestje takiego rodzaju, powinny być rozstrzygane jawnie i bezstronnie—dla tego każdej ze stron pozostawiamy wolne, byle tylko w granicach przyzwoitości zawarte — słowo. (*Przyp. Red.*)

—

✕ Na kongres międzynarodowy przyrodników, jaki ma się zebrać w Petersburgu, w d. 5 Września r. b. wybierają się z francuskich naturalistów: Leon Rosny, Opert, Schoeffer i wielu innych.

⊙ Trzynastego b. m. Offenbach obchodził uroczyście trzydziestą drugą rocznicę swego małżeństwa, w prześlicznej swej wilji d'Eiretat.

Sześćdziesiąt osób, wielbicieli talentu i przyjaciół kompozytora, zasiadło do biesiadnego stołu.

Mestro miał zamiar poznajomić gości z nową swą operettą jeszcze niewydaną, lecz pomimo pośpiechu z jakim pisze twórca Orfeusza, nie zdołał na czas wykończyć swego dzieła.

Po obiedzie, bal zatrzymał zaproszonych do godziny trzeciej z rana.

—

⊙ W Paryżu odbywają się obecnie próby, dwóch nowych oper komicznych, jednoaktowych „Charmeurs, i Gilles ravisseur“ jakie w tegorocznej zimie mają być wystawione.

—

⊙ Do teatru Gymnase zangażowaną została pani Dupout-Vernon, która niedawno pod nazwiskiem panny Blanc, debiutowała w „Teatrze Francuzkim“.

—

⊙ Czternastego b. m. w Rzymie przedstawiono w Politeama nową czarodziejską operę Offenbacha: „Angellino Belverde“ z prologiem, w czterech aktach i piętnastu obrazach, z niesłychanem powodzeniem.

Secny pełne szczerego komizmu, śpiewy solowe, dueta i chóry wyszły przedziwnie, a tańce, dekoracje, bogate kostjumy, tysiące niespodzianek maszyneryjnych—wszystko to zachwycało publikę przez całe cztery godzin. —„Angellino Belverde“ posiada jeszcze ważny przymiot, rzadki wielce w utworach Offenbacha, a mianowicie ten, że każdy ojciec rodziny, może wprowadzić do teatru córki, bez obawy wywołania na ich licu rumieńca.

Scalviniemu, dyrektorowi truppy dającej przedstawienia w Politeama, sztuka ta przyniesie bogate żniwo.

—

⊙ W Pompei poczynione nowe rozkopy w dniu 6 i 7 b. m. wykryły mnóstwo monet srebrnych i bronzowych, dwie przepyszne złote bransolety i naszyjnik, oraz dwa skielety ludzkie całkiem zwęglone.

—

⊙ W Rzymie zakończył życie malarz Jan Canevari, w 97 roku życia.

—

⊙ Andrzej Lacombe, wydał obecnie dzieło zatytułowane: „Nauka mechanizmu głosowego i sztuka śpiewu“. Odtąd już impresarja, nie będą mieć kłopotu w poszukiwaniu barytonów, tenorów, basów, sopranów, kontraltów, a po prostu mogą korzystać z recept p. Lacombe'a.

—

⊙ W Dijon odbyła się w dniu 14 b. m. uroczystość narodowa poświęcenia pomnika, wzniesionego muzykowi Rameau, który w tem mieście się rodził. Pomnik jest dziełem Guillaume'a, dyrektora Szkoły Sztuk Pięknych, i ustawionym został w bliżkości teatru miejscowego.—Rameau, wyobrażonym jest w postawie stojącej—u nóg jego bardon spoczywa—wielki kompozytor jedną ręką wspiera się na kolumnie, w drugiej trzyma pióro i nuty. Guillaume przedziwnie odtworzył postać tego słynnego mistrza, na cześć którego panowie Poisot i Eufert wygłosili mowy. Wieczorem dane było widowisko sceniczne w teatrze, wyłącznie złożone z fragmentów dzieł Rameau—wybór był nie dość szczęśliwym i dla tego, pomijając znawców, publika nie wiele mogła ocenić wartość tych kompozycji—uczta urządzona kosztem municypalności w Ratuszu, zakończyła festyn.

ba—lecz nadzieja, choć to matka... naiwnych —nie opuszcza nigdy i rozsądnych nawet umysłów—więc też, choć z niedowierzaniem, czekamy zawsze na nowego Moniuszkę, chociażby taki Messjasz muzyczny, komponował w odmiennym stylu.

. . . .

W tej chwili dopiero, przyszło mi na myśl, iż zbyt długo skradam się do wypowiedzenia tego co, zaraz na początku chciałem był donieść czytelnikom, w prostej formie nowiny z artystycznego świata. Rzucam więc na stronę, dalsze rozumowania o muzyce i jej kompozytorach a powiem tylko że obecnie jeden z młodych jeszcze, choć już skończonych a po części i znanych muzyków naszych, p. Michał Hertz, wykończa operę szerszego rozmiaru p. t. „Gwarkowie“. (Tak nazywano Górników w starym języku, naszym).

Treść czyli osnowa tej opery, wzięta z podań ludowych, jest bardzo zajmująca i sama przez się, stanowi piękny dramat. Nie znając dotąd całości kompozycji, nie przesądzamy o jej wartości artystycznej lecz z wysłuchanych już, pojedyńczych numerów, tak solowych jak i zbiorowych, o ile się to da ocenić—z wykonania ich na samym fortepianie tylko—nabraliśmy przekonania że p. Hertz posiada rzeczywiście wyższy talent kompozytorski i że jego opera bogatą jest, nie tylko w piękne i świeże melodje lecz i w muzykę iście dramatyczną. O ile nam wiadomo, na przyszłą zimę p. Hertz, ma rozpocząć starania o wystawienie swych „Gwarków“ na warszawskiej scenie. Pewni jesteśmy iż w dyrekcji teatrów tutejszych, nie spotka przeszkód—owszem znajdzie pomoc i zachętę.

P. Hertz już odznaczył się chlubnie w zawodzie kompozytorskim; z pomiędzy prac jego dawniejszych, „Śpiewnik“ zawierający kilkadziesiąt numerów, wydawany częściowo, w Lipsku, Berlinie i w Poznaniu, znalazł tam w świecie muzykalnym serdeczne przyjęcie, a znakomity nasz autor, J. I. Kraszewski, wielki znawca muzyki, zamieścił był o tych utworach bardzo pochlebne zdanie w „Tygodniu Drezdeńskim“.

P. Hertz, na swoim pożegnalnym koncercie w Berlinie, grał „Sonatę“ na fortepian i kilka pieśni. Otóż, o tych kompozycjach jego, dotąd nie wydanych, czytaliśmy bardzo korzystne zdania recenzentów miejscowych a potwierdził je „Leksykon muzyczny“ wydany przez H. Mendla w Berlinie. Jak się sprawią „Gwarkowie“ nowego operzysty? przewidzieć trudno—a może też wydobędą z głębin ziemi, jaką żyłę szczerozłotych melodji... Pragniemy tego szczerze.

TEATR LETNI

Dziś w Piątek, dnia 13 (25) Sierpnia 1876 r.

DUCH WOJEWODY

Opéra komiczna w 3-ch aktach. Słowa Wł. L. Anczyca. Muzyka Ludwika Grossmana.

*** Szósty występ gościnny p. Marji Juniewicz.

Lajos Fekete, właśc. zakładu kąpielnego	Pan *Wasilewski.*	Doktór — — — —	Pan *Ryszkowski,*
Radczyni — — — —	*** Pani *Juniewicz.*	Jedna z dam — — —	Panna *Pausebäck.*
Helenka, jej siostrzenica — —	Pani *Dowiakowska.*	Kapitalista — — — —	Pan *Zakrzewski.*
Prezes — — — —	Pan *Kozieradzki.*	Literat — — — —	Pan *Kawecki.*
Leon — — — —	Pan *Filleborn.*	Urzędnik — — — —	Pan *Brykner.*
Dokupil, adjunkt Becyrku — —	Pan *Ziołkowski.*	Kapral — — — —	Pan *Krowicki*

Goście kąpielni obojej płci, z różnych miejscowości Austro-Węgier i pogranicznych krajów.— Madziary.—Damy węgierskie.—Dziewice.—Dzieci. — Żołnierze. — Muzykanci cyganie. — Różni kramarze.—Ogrodniczki.—Służące Radczyni.—Służba hotelowa i zakładu wód.— Wieśniacy i wieśniaczki z Węgier i Galicji.

Rzecz dzieje się w zakładzie kąpielnym na granicy Węgier.

W introdukcji aktu 2-go, solo skrzypcowe i harfy, wykonają pp. Górski i Pistor.

W akcie 2-im Tańce:

1. CSARDAS (Układu Wirgiliusza Calori). PP. Piotrowska, Oliwińska, Kluger. PP. Kuhne, Filatyn, Royer.
2. MAZUR (Układu Hipolita Meunier). PP. Popiel, Rycerkiewicz, Kryger, Zaremba, Tyszczynko, Orczyńska, Pignan. Lucas: PP. Popiel, Objezierski, Ossowski, Royer, Chronowski, Zuberbier, Sikorski, Karpowicz.

Operą dyrygować będzie JAN QUATTRINI.

CENA MIEJSC ZWYCZAJNA.

Początek o godz. 8-ej wiecz.

OGŁOSZENIA.

MAGAZYN STROJÓW i SUKIEN DAMSKICH

Juljana Penkala

Przy ulicy Senatorskiej N. 4 (nowy) na przeciw b. Pałacu Prymasowskiego i Skweru.

Posiada Wielki Skład materji **jedwabnych, wełnianych i lekkich** wyrobów na sezon letni.—W pracowni nad Magazynem, wyrabiają się suknie i wszelkie stroje według najświeższych mód Paryskich. Przyjmują się obstalunki na prowincję i do Cesarstwa.

Simon i Stecki

dawniej

J. L. PLATAU

Główny Skład Win i Delikatesów

Krakowskie Przedmieście N. 36 wprost Saskiego Placu.

Egzystuje od 1825 roku, czyli od lat 50.

Filia tego Składu przy ulicy Nowy-Świat Nr. 13.

Fabryka Obić Papierowych

pod firmą

I. FRANASZEK

dawniej A. Vetter & C°

Przysposobiła wielkie zapasy Obić Papierowych w **najświeższych** deseniach, na trwałym papierze, po cenach **najprzystępniejszych**.

19—0—32

W tych dniach nadszedł transport Cygar, oczekiwanych do składu Win i Delikatesów A. BOCQUET w gmachu Teatralnym.

36—0—16

---

6. Ulica Czysta 6.

(Wprost Saskiego placu)

Antoni Włodkowski

Nowo otworzony Skład dywanów, firanek i wszelkich materji meblowych, oraz wyłączny Skład materji jedwabnych czarnych, z fabryki C. J. Bonnet i materjałów wełnianych czarnych i popielatych.

27—0—33

Magazyn Bławatny

J. Thonnesa

przy ulicy Senatorskiej w domu Piotrowskiego.

Zaopatrzony jest zawsze w wielkie zapasy najświeższych towarów pochodzących z najlepszych fabryk francuzkich. W Pracowni tego Magazynu wykonywają się szybko, według najnowszych fasonów suknie i stroje damskie. Ceny umiarkowane.

0—40

A. BOCQUET

Róg ulicy Wierzbowej i placu Teatralnego.

Zaopatrzył swój sklep we wszystkie **nowalje** obecnego sezonu, — przy czem piwnice, jak zwykle zaopatrzone są we wszelkie gatunki win **francuzkich, węgierskich, reńskich i szampańskich**, sprowadzone z najpierwszych domów Zagranicznych z pierwszej ręki.

3—0—33

Antoni Stępkowski

WŁAŚCICIEL ZNANEGO

HANDLU WIN i DELIKATESÓW

przy Teatralnym Placu

wyjechał w tych dniach **za granicę** w celu porobienia znacznych **zakupów Win w najpierwszych** Domach Francuzkich i w **najlepszych winnicach węgierskich**. Wiadomo, iż z powodu mroźnej w tym roku wiosny, winobrania wypadną niepomyślnie—wczesne więc tylko porobienie znacznych zapasów win z pierwszej ręki, postawić może kupców warszawskich w możności utrzymania umiarkowanej ich ceny.

8—0—39

Kantor Przedsiębierstwa

ROBÓT ASFALTOWYCH

J. GANTZWOHL

przeniesionym został na ulicę Bielańską, Nr. 19, nowy.

33—0—19

Otworzona przed kilkoma miesiącami

Restauracja w b. Hotelu Angiels.

pod firmą

CONSTANT (Konstanty)

Przyjmuje wszelkie zamówienia na wystawne obiady, śniadania i kolacje zbiorowe. W sali i w oddzielnych gabinetach.

11—0—15

Papier listowy **Cannellé** a także nowy zupełnie Ecossais z odpowiedniemi kopertami i pięknemi Monogramami,

w Składzie

Wł. Bednawskiego

ulica Miodowa, Nr. 497 b.

0—10

Na obecną letnią porę

WINO CZERWONE

OFNER

lekkie, smaczne, po 50 kop. butelka. Deserowe Sycylijskie **Amarena di Siracusa**,—odznaczające się szczególnie delikatnym smakiem. Jak również tytułem próby **Wina Kachetyńskie** (Kaukazkie) Białe i Czerwone, sprowadził

Handel A. Stępkowskiego.

0—10

FABRYKA POWOZÓW

pod firmą

W. ROMANOWSKI i HESSE

przy ulicy Królewskiej, obok zabudowania przy kościele Ewangelickim.

Wyrabia na zamówienia i posiada gotowe **Karety, Kocze, Amerykanki, Bryczki** do polowania słowem, wszelkie powozy, **doświadczonej już trwałości, wyrabiane według najświeższych modeli**, umyślnie sprowadzonych z Wiednia, Paryża i Londynu. Obstalunki przesyła na prowincję i do Cesarstwa.

0—6

Magazyn Nowości i Mód

KWIATKOWSKIEGO

Ulica Miodowa.

Zaopatrzony został w bogaty assortyment towarów bławatnych najodpowiedniejszych wymaganiom mody bieżącego sezonu.

Przyjmuje obstalunki na suknie, stroje, kapelusze i wszelkie potrzeby **tualety** damskiej i takowe z najlepszych materyałów, według najświeższych żurnali i z szybkością wykończa.

20—0—18

HANDEL WIN i DELIKATESÓW

na Krakowskiem Przedmieściu

W. RUDNICKIEGO

obok pałacu Namiestnikowskiego Nr 42.

Posiada wielkie zapasy Win Węgierskich, Francuzkich, Reńskich i Hiszpańskich, w najlepszym gatunku. Wydaje codzień wytworne i smaczne śniadania i kolacje. Handel ten, dla użytku publiczności otwartym jest przez noc całą.

0—3

Дозволено Цензурою, Варшава 13 Августа 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Wydawca i Redaktor, Aleksander Niewiarowski.